SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

BIULETYN

Z 7. posiedzenia
Rady Ochrony Pracy (XI kad.)
w dniu 25 sierpnia 2020 r.

Biuletyn z posiedzenia

Rady Ochrony Pracy (nr 7)

25 sierpnia 2020 r.

Rada Ochrony Pracy, obradująca pod przewodnictwem posła **Janusza Śniadka (PiS)**, przewodniczącego Rady, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przyjęcie stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie sprawozdania głównego inspektora pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2019 r.

– „Bezpieczeństwo pracy na budowach, w tym przy eksploatacji urządzeń technicznych" – materiał przygotowany przez Urząd Dozoru Technicznego oraz Państwową Inspekcję Pracy,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Ziółkowski** prezes Urzędu Dozoru Technicznego wraz ze współpracownikiem, **Wiesław Łyszczek** główny inspektor pracy wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięła pracownica Kancelarii Sejmu **Ewa Mierosławska** – z sekretariatu Rady Ochrony Pracy w Biurze Prawnym i Spraw Pracowniczych.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Otwieram posiedzenie Rady Ochrony Pracy. Na podstawie liczby zalogowanych osób – 24 członków Rady – stwierdzam kworum. Dzisiejsze posiedzenie planowane było jako wyjazdowe w Gdańsku w kontekście 40 rocznicy Sierpnia'80. Sierpień jest bogaty w bardzo ważne rocznice dla naszego kraju. Niedawno minęła 100 rocznica Bitwy Warszawskiej.

Strajki zapoczątkowane na Wybrzeżu rozlały się na cały kraj. Pod koniec sierpnia setki zakładów pracy w całej Polsce uczestniczyły w tym proteście. Były zarejestrowane w Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym Stoczni Gdańskiej. Strajk w Stoczni Gdańskiej zakończył się podpisaniem porozumień 31 sierpnia. Dzień wcześniej – 30 sierpnia – podpisano porozumienie w Szczecinie, a 3 września – w Jastrzębiu. Te wydarzenia zaowocowały wolnością, którą dzisiaj cieszymy się w Polsce.

Dzisiaj ta rocznica kojarzy nam się z wydarzeniami na Białorusi. Obawiam się, że ich droga do wolności będzie jeszcze długa. W każdym razie wydaje mi się, że jeśli chodzi o relacje społeczne i budowanie świadomości, to co się już zdarzyło jest nieodwracalne i nie uda się reżimowi Łukaszenki czy ewentualnie jakiemuś jego następcy utrzymać tych relacji, które były do tej pory. Oby tak się stało jak najszybciej i oby pokojowo.

Witam prezesa Urzędu Dozoru Technicznego pana Andrzeja Ziółkowskiego, głównego inspektora pracy pana Wiesława Łyszczka wraz ze współpracownikami. Witam wszystkich członków Rady.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje: pkt 1 – przyjęcie stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie sprawozdania głównego inspektora pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2019 r. Projekt stanowiska został przyjęty przez Zespół ds. Prawno-Organizacyjnych na wczorajszym posiedzeniu. Pkt 2 – „Bezpieczeństwo pracy na budowach, w tym przy eksploatacji urządzeń technicznych" – materiał przygotowany przez Urząd Dozoru Technicznego oraz Państwową Inspekcję Pracy. Ten temat pierwotnie planowany był na marcowe posiedzenie Rady, które nie odbyło się z powodu wybuchu pandemii koronawirusa. Pkt 3 – sprawy bieżące.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę zgłoszeń.

Stwierdzam, że Rada przyjęła porządek dzienny posiedzenia.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Przechodzimy do rozpatrzenia punktu pierwszego – przyjęcie stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie sprawozdania głównego inspektora pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2019 r.

Proszę przewodniczącego Zespołu ds. Prawno-Organizacyjnych pana Zbigniewa Żurka przedstawienie projektu stanowiska.

Przewodniczący Zespołu ds. Prawno-Organizacyjnych ROP Zbigniew Żurek:

Uzgodniliśmy, że ze względu na moje problemy z internetem projekt stanowiska przedstawi pani prof. Koradecka.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Zespół ds. Prawno-Organizacyjnych na wczorajszym posiedzeniu przyjął projekt stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie sprawozdania głównego inspektora pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2010 r. Oto proponowane brzmienie stanowiska: „Rada Ochrony Pracy na posiedzeniu 21 lipca 2020 r. zapoznała się ze sprawozdaniem z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2019 r. Dokument przedstawił główny inspektor pracy Wiesław Łyszczek.

W roku sprawozdawczym inspektorzy pracy przeprowadzili 73,3 tys. kontroli w 57,8 tys. podmiotów zatrudniających łącznie 3,8 mln osób. Zrealizowane kontrole w 40% stanowiły tzw. kontrole skargowe, mające na celu sprawdzenie zasadności otrzymywanych skarg pracowniczych. Ich tematyka obejmowała takie kluczowe dla zatrudnionych obszary, jak wynagrodzenie za pracę, stosunek pracy, czas pracy, legalność i bezpieczeństwo pracy.

W wyniku ubiegłorocznych kontroli ujawniono 57,3 tys. wykroczeń przeciwko prawom pracownika. W większości sprawcy wykroczeń byli karani mandatami. W roku sprawozdawczym inspektorzy wystawili 16,2 tys. mandatów na kwotę 19,3 mln zł. Ponadto skierowali 1,2 tys. wniosków do sądu o ukaranie.

W 2019 r. Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła również ponad 5,8 tys. tzw. pierwszych kontroli mających charakter audytu i – z założenia – bezsankcyjnych. Co szósta taka kontrola, ze względu na szczególnie rażące naruszenia prawa, zakończyła się jednak zastosowaniem mandatu karnego, wnioskiem do sądu lub zawiadomieniem prokuratury. Wobec blisko 19% pracodawców inspektorzy uznali za wystarczające zastosowanie środka oddziaływania wychowawczego. W celu oceny skuteczności tej formy działań przeprowadzono 1100 kontroli sprawdzających. W większości przypadków ujawnione wcześniej nieprawidłowości nie powtórzyły się, co wskazuje, że przyjęta strategia przynosi skutek i sprzyja zapewnieniu odpowiednich standardów ochrony w kontrolowanych firmach.

Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła także 1364 kontrole z zakresu nadzoru rynku, w trakcie których skontrolowano 1442 wyroby i zakwestionowano jakość 40% spośród nich. Kontrole prowadzone były pod kątem zgodności z wymaganiami i skoncentrowane na maszynach niebezpiecznych oraz prawidłowym doborze środków ochrony indywidualnej, ponieważ te grupy wyrobów mają szczególny wpływ na bezpieczeństwo i ochronę zdrowia pracowników.

Jednym z realizowanych zadań Państwowej Inspekcji Pracy był nadzór nad legalnym świadczeniem pracy przez cudzoziemców (liczba cudzoziemców poszkodowanych w wypadkach przy pracy nie spada). W 2019 r. inspektorzy przeprowadzili 8348 kontroli legalności zatrudnienia i wykonywania pracy przez cudzoziemców. Podobnie jak w latach poprzednich największą grupę stanowili tu obywatele Ukrainy. Najczęściej stwierdzano brak wymaganego zezwolenia na pracę (najwięcej takich przypadków ujawniono w budownictwie). W ocenie inspektorów pracy, w sytuacji rosnącej liczby pracowników z zagranicy problemem są szkolenia bhp w niezrozumiałym dla wielu z nich języku polskim.

Ubiegłoroczne działania kontrolno-nadzorcze Państwowej Inspekcji Pracy doprowadziły m.in. do:

– likwidacji bezpośrednich zagrożeń dla życia i zdrowia ponad 60 tys. pracowników i innych osób świadczących pracę,

– zawarcia umów o pracę z 3,8 tys. osobami pracującymi wcześniej na podstawie umów cywilnoprawnych bądź bez żadnej umowy,

– wyegzekwowania 56 mln zł należności dla pracowników i 1,6 mln zł należności dla zleceniobiorców.

Równolegle z działaniami kontrolno-nadzorczymi Państwowa Inspekcja Pracy realizowała wielokierunkowe przedsięwzięcia o charakterze informacyjno-prewencyjnym. Wśród nich były m.in. konkursy, programy prewencyjne, szkolenia adresowane do pracodawców, pracowników oraz społecznych inspektorów pracy. Inspekcja prowadziła również szeroko zakrojoną działalność poradniczą – w tym za pośrednictwem Centrum Poradnictwa PIP – udzielając w roku sprawozdawczym ponad 681 tys. porad.

Rada Ochrony Pracy pozytywnie ocenia działalność kontrolno-nadzorczą oraz prewencyjną Państwowej Inspekcji Pracy w 2019 r. Działania PIP w roku sprawozdawczym były prowadzone zgodnie z przyjętym wcześniej programem, który uzyskał akceptację Rady Ochrony Pracy oraz sejmowej Komisji do Spraw Kontroli Państwowej.

Rada uznaje za zasadne rozważenie zmian prawa, które umożliwią inspektorom efektywniejsze i skuteczniejsze prowadzenie kontroli oraz wyeliminują bariery biurokratyczne utrudniające ich działania.

Rada docenia działania nadzorcze i prewencyjne Inspekcji w zakładach pracy. Docenia zaangażowanie i determinację inspektorów pracy w egzekwowaniu przepisów prawa pracy i dążeniu do poprawy standardów i poziomu bezpieczeństwa, ochrony zdrowia i higieny pracy. Działania te przynoszą co roku konkretne efekty, wśród których niewątpliwie najważniejsze znaczenie ma likwidacja bezpośrednich zagrożeń życia i zdrowia pracujących.

Na podstawie przedstawionych materiałów i dyskusji Rada Ochrony Pracy uznaje za celowe podjęcie następujących działań:

1. Rozważenie przez ustawodawcę przyznania inspektorom pracy prawa do wydawania decyzji w zakresie ustalenia istnienia stosunku pracy oraz umożliwienia rozpoczynania kontroli przez inspektorów pracy na podstawie przedstawienia legitymacji służbowej. Rozwiązania takie mogłyby zwiększyć skuteczność prowadzonych kontroli. Pracując nad projektami zmian prawa pracy należy uwzględnić ich wpływ na warunki prowadzenia działalności gospodarczej.

2. Podnoszenie świadomości pracodawców odnośnie do obowiązku zawierania odpowiednich umów o pracę, minimalnej stawki godzinowej oraz czasu pracy.

3. Prowadzenie okresowych kontroli stosowania odpowiednich środków ochrony indywidualnej.

4. Zintensyfikowanie działań szkoleniowych i edukacyjnych, mających na celu uświadomienie pracownikom i pracodawcom występowania zagrożenia w branżach, w których stosowane są substancje i mieszaniny chemiczne oraz procesy technologiczne o działaniu rakotwórczym i mutagennym.

5. Dotarcie ze szkoleniami bhp do różnych grup zawodowych, w każdym wieku, ze szczególnym uwzględnieniem pracowników branży budowlanej i przemysłu przetwórczego. Zwrócenie szczególnej uwagi na dostępność i zrozumiałość szkoleń dla różnych grup pracowników, w tym cudzoziemców.

Rada Ochrony Pracy przyjmuje przedłożone jej „Sprawozdanie głównego inspektora pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2019 r."

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Dziękuję pani prof. Koradeckiej za przedstawienie projektu stanowiska oraz pracę nad jego redagowaniem.

Czy są uwagi do proponowanego stanowiska? Nie widzę zgłoszeń.

Przypominam, że stanowisko Rady będzie odczytywane w Sejmie po przedstawieniu posłom sprawozdania głównego inspektora pracy.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem stanowiska w brzmieniu proponowanym przez Zespół ds. Prawno-Organizacyjnych? (23) Kto jest przeciw? (0) Kto wstrzymał się od głosu? (4)

Stwierdzam, że Rada przyjęła stanowisko w sprawie sprawozdania głównego inspektora pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2019 r.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku dziennego – „Bezpieczeństwo pracy na budowach, w tym przy eksploatacji urządzeń technicznych". Materiał został przygotowany przez Urząd Dozoru Technicznego oraz Państwową Inspekcję Pracy.

Proszę o zabranie głosu prezesa Urzędu Dozoru Technicznego pana Andrzeja Ziółkowskiego.

Prezes Urzędu Dozoru Technicznego Andrzej Ziółkowski:

W posiedzeniu uczestniczy również pan Paweł Rajewski – kierownik Wydziału Urządzeń Transportu Bliskiego, który w moim imieniu przedstawi prezentację dotyczącą urządzeń zainstalowanych na budowie. W tym materiale przedstawimy jakie urządzenia są zainstalowane na budowie oraz pewne statystyki, które związane są z wykonywaniem działalności dozoru technicznego, a także zagadnienia, które dotyczą wypadków i niebezpiecznych uszkodzeń urządzeń. Przedstawimy także wnioski, w jaki sposób Urząd Dozoru Technicznego angażuje się w przeciwdziałanie takim zdarzeniom.

Proszę pana Pawła Rajewskiego o zaprezentowanie naszego materiału.

Kierownik Wydziału Urządzeń Transportu Bliskiego UDT Paweł Rajewski:

Na wstępie kilka definicji dla uporządkowania nazewnictwa. Na placach budów najczęściej występują trzy grupy urządzeń, które podlegają dozorowi technicznemu. Do pierwszej należy dźwig budowlany. Nie należy mylić go z żurawiem, który przedstawię za chwilę. Dźwig budowlany to maszyna, służąca do podnoszenia osób bądź osób i ładunków za pomocą podstawy ładunkowej, którą może być platforma – częściowo bądź całkowicie obudowana – poruszająca się wzdłuż masztu rozstawianego na wysokości wznoszonego budynku. Te konstrukcje często są podwyższane, wówczas, kiedy budynek – jak to się przysłowiowo mówi – rośnie. W ewidencji Urzędu Dozoru Technicznego znajduje się ok. 1200 tego rodzaju urządzeń. Są one sprawdzane przez inspektorów UDT – zgodnie z przepisami – co do zasady raz w roku, albo każdorazowo po zamontowaniu na nowym obiekcie.

Kolejną grupą urządzeń najczęściej spotykanych na placach budów są podesty ruchome. Są to – w odróżnieniu od dźwigów – maszyny, na których wykonuje się określone prace. Dźwigi służyły do uzyskania dostępu na określone poziomy przystanków, natomiast podesty to urządzenia, które przemieszczają osoby na określoną wysokość i na tej wysokości pracownicy umieszczeni w podstawach ładunkowych wykonują określone prace związane z np. z montażem. Rozróżniamy kilka rodzajów podestów wykorzystywanych na placach budów. Na zdjęciach przedstawiono podesty masztowe, przejezdne, nożycowe. W ewidencji Urzędu Dozoru Technicznego znajduje się ponad 43,6 tys. takich urządzeń.

Następna grupa obejmuje żurawie. Żuraw to może najbardziej zauważalne urządzenie z uwagi na swoje gabaryty. Dzisiejsza budowa nie może obejść się bez żurawia. To dźwignica z urządzeniem ładunkowym podwieszonym do wysięgnika lub wciągarki, wciągnika przemieszczającego się po wysięgniku. To urządzenie przenosi ładunki na określone miejsca na placu budowy. W ewidencji UDT znajduje się ok. 52 tys. tego rodzaju urządzeń. Są one badane co roku, a także po zamontowaniu na nowym miejscu eksploatacji. Najczęściej występujące żurawie to zaprezentowane na zdjęciach żurawie przeładunkowe – zamontowane na podwoziach samochodowych – samojezdne, wieżowe.

Kolejną grupą urządzeń wykorzystywanych na budowach są wózki jezdniowe podnośnikowe ze zmiennym wysięgiem. Konstrukcyjnie przypominają po trosze żurawie samojezdne, ponieważ posiadają wysięgnik, natomiast w odróżnieniu od żurawi są to urządzenia wielofunkcyjne, czyli mogą wykonywać prace związane z przemieszczaniem ładunków, osób oraz z innymi pracami budowlanymi. W ewidencji UDT znajduje się ponad 7 tys. tego rodzaju urządzeń. Są badane raz w roku.

Działania Urzędu Dozoru Technicznego podejmowane są m.in. na podstawie wniosków z analizy przyczyn i skutków niebezpiecznych uszkodzeń i nieszczęśliwych wypadków związanych z eksploatacją urządzeń technicznych. W 2019 r. wpłynęło do UDT 279 zawiadomień dotyczących niebezpiecznych uszkodzeń i nieszczęśliwych wypadków zwią-

zanych z eksploatacją urządzeń transportu bliskiego, w tym na placach budów – 27. Zatem 10% zdarzeń, o których został powiadomiony Urząd Dozoru Technicznego miało miejsce na placach budów. Główne przyczyny zdarzeń na budowach – 80% – stanowią błędy eksploatacyjne, tj. nieprzestrzeganie instrukcji eksploatacji. W zdarzeniach zgłoszonych do UDT w ubiegłym roku zostały poszkodowane 224 osoby, w tym na placach budów – 16, śmierć poniosło 26 osób, w tym na placach budów – 9.

Podział zdarzeń ze względu na przyczyny. Najczęstsza to niewłaściwa organizacja miejsca pracy i nieprzestrzeganie instrukcji eksploatacji. Następnie – błąd ludzki podczas pracy, błąd ludzki przy montażu, demontażu, naprawach oraz wady materiałowe i inne czynniki zewnętrzne np. zalania, pożar.

Działania Urzędu Dozoru Technicznego w obszarze nadzoru nad właściwą, prawidłową eksploatacją urządzeń podlegających dozorowi technicznemu polegają na:

* kontroli przestrzegania przepisów o dozorze technicznym (sprawdzanie ważność decyzji, kwalifikacji osób obsługujących i konserwujących, prawidłowości, terminowości i zakresu przeglądów konserwacyjnych). Postępowania prowadzone są jako tzw. kontrole branżowe, wszczynane z urzędu lub na wniosek innych organów albo po zawiadomieniu osób cywilnych i prawnych. W ubiegłym roku przeprowadzono 292 kontrole przestrzegania przepisów o dozorze technicznym.

* kontroli przestrzegania warunków instrukcji eksploatacji w miejscu zainstalowania urządzenia transportu bliskiego, takie kontrole prowadzone są przy każdym badaniu technicznym. W 2019 r. UDT przeprowadził ok. 516 tys. badań wszystkich urządzeń transportu bliskiego.

* weryfikacji ewidencjonowania przebiegu eksploatacji urządzeń technicznych w założonym okresie eksploatacji z uwzględnieniem rzeczywistych warunków użytkowania (resurs), która odbywa się podczas – wspomnianych wyżej – badań technicznych urządzeń transportu bliskiego.

Prowadzenie działań prewencyjnych przez UDT polega na stałej współpracy ze środowiskami reprezentującymi i zrzeszającymi producentów urządzeń technicznych, przedsiębiorców i pracodawców. Zakładam, że na prezentowanym slajdzie nie wszyscy są wymienieni, lecz przede wszystkim te podmioty, z którymi najczęściej kontaktujemy się czy współpracujemy. To tylko przykłady organizacji i stowarzyszeń oraz innych podmiotów, z którymi spotykamy się. Nie byłbym w stanie umieścić na tej liście wszystkich dystrybutorów urządzeń technicznych, z którymi również współpracujemy na różnych poziomach.

Urząd Dozoru Technicznego opracowuje także kodeksy dobrych i uznanych praktyk inżynierskich oraz standardów technicznych dotyczących eksploatacji urządzeń technicznych. Staramy się opracować również wytyczne, które zrozumiałym językiem wyjaśniają określone – niekiedy skomplikowane – przepisy, sposób postępowania i podejścia do określonych zagadnień. Na slajdzie podano przykłady takich opracowań. To wytyczne UDT dotyczące eksploatacji urządzeń transportu bliskiego. To dokument w formie przewodnika, który opisuje każdy paragraf rozporządzenia i zawiera komentarze do danego przepisu prawa. Następny przykład – wytyczne UDT dotyczące opracowania instrukcji eksploatacji żurawi w warunkach kolizyjnej eksploatacji na placu budowy, a także z zawieszonym na haku koszem do przemieszczania osób lub pojemnikiem na beton z podestem dla operatora.

Prowadzenie działań prewencyjnych przez UDT polega na ciągłym doskonaleniu i zmianie systemu sprawdzania kwalifikacji obsługujących i konserwujących. Urządzenia podlegające dozorowi technicznemu wymagają konserwacji przez osoby posiadające potwierdzone kwalifikacje, również obsługa większości urządzeń podlegających dozorowi technicznemu wymaga od tych osób posiadania potwierdzonych kwalifikacji. Doskonalimy system. Podpowiadamy legislatorowi w jaki sposób miałby on wyglądać. Bazujemy na systemach funkcjonujących w Europie i na świecie. Monitorujemy to, co dzieje się również w innych krajach. Staramy się wyważyć te rozwiązania i dostosować do naszego systemu prawnego.

Przyglądamy się systemowi e-zaświadczeń kwalifikacyjnych. Kolejnym krokiem jest próba przeprowadzania postępowań kwalifikacyjnych w formie elektronicznej. Obecna

sytuacja pandemii wymaga od nas zdecydowanego przyjrzenia się temu zagadnieniu. Związana jest z tym zdalna forma przeprowadzania postępowania kwalifikacyjnego. Realizujemy program pilotażowy w tym obszarze.

Niezależnie od tych działań Urząd Dozoru Technicznego prowadzi edukację osób w zakresie bezpiecznej eksploatacji urządzeń poprzez konferencje, seminaria, szkolenia i inne formy, które obecnie możemy zastosować. Wydajemy również przewodniki, wytyczne, materiały szkoleniowe.

Jakie kierunki rozwoju wytyczył sobie Urząd Dozoru Technicznego? Chcemy skupić się na badaniach wizualnych elementów konstrukcyjnych, osprzętu i wyposażenia z wykorzystaniem narzędzi audio-wizualnych, w tym – coraz bardziej powszechnych – dronów. Po drugie – badania NDT (np. penetracyjne lub magnetyczno-proszkowe) wybranych spoin, węzłów na podstawie analizy wytrzymałościowej (np. miejsca najbardziej narażone na uszkodzenia identyfikowanych przez naszych inspektorów czy na podstawie analizy niebezpiecznych uszkodzeń). Kolejny kierunek – badania NDT (np. penetracyjne lub magnetyczno-proszkowe) spoin, węzłów z wadami wykrytymi w ramach badań wizualnych. Chcemy badać 100% miejsc z wadami. Planujemy też kontynuowanie edukacji użytkowników, konserwatorów, operatorów, czyli wszystkich osób uczestniczących w bezpiecznej eksploatacji urządzeń podlegających dozorowi technicznemu.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Dziękuję za przedstawienie materiału.

Czy pan prezes chciałby podsumować?

Prezes UDT Andrzej Ziółkowski:

Obecna sytuacja związana z epidemią koronawirusa zmusiła nas do korzystania z niestandardowych rozwiązań. Chodzi – o czym była mowa – o wykorzystanie dronów, czy prowadzenie egzaminów w zdalny sposób. Jesteśmy w trakcie pilotażu. Dostrzegamy w takiej sytuacji nawet pewną korzyść – zainstalowanie kamer na różnego rodzaju urządzeniach powoduje, że egzaminujący czy komisja egzaminująca ma zdecydowanie lepszy ogląd czynności wykonywanych przez egzaminowanego. Dodatkowo mamy obiektywizację egzaminów. Cały egzamin jest nagrany. Wiadomo jakie czynności wykonał egzaminowany. W ramach pewnych działań dążymy do stworzenia określonych wzorców, a jednocześnie – biorąc pod uwagę obecną sytuację – przestrzegania reżimu sanitarnego i bezpieczeństwa, ponieważ do tej pory na egzaminach pojawiło się rzeczywiście bardzo dużo osób. Nadal prowadzimy egzaminy zachowując reżim, ale staramy się wprowadzić takie środki zdalne, aby chroniąc zdrowie swoje i egzaminowanych, stosować nowoczesne rozwiązania.

Druga sprawa – w prezentacji były przedstawione urządzenia, które stanowią największy udział, jeżeli chodzi o działania Urzędu Dozoru Technicznego. Są jeszcze inne urządzenia, ale nie poruszaliśmy tego tematu m.in. z tego względu, że to jest tylko ułamek naszej działalności. Należy podkreślić – dostrzegamy to zjawisko – że liczba osób, które przyjeżdżają spoza terenu Polski powoduje, że bariera językowa ma wpływ na bezpieczeństwo. Doświadczamy tego, kiedy egzaminujemy te osoby. One w wielu przypadkach nie posługują się językiem polskim. Egzamin prowadzony jest – zgodnie z prawem – za pośrednictwem tłumacza. To nie jest dobre rozwiązanie. Uważam, że osoba, która jest operatorem, która obsługuje dane urządzenie powinna posiadać minimalny zakres wiedzy w języku polskim i umiejętność posługiwania się tym językiem w kontaktach z polskimi pracownikami zatrudnionymi na budowach.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Bardzo dziękuję za interesującą prezentację.

Proszę o zabranie głosu pana ministra Wiesława Łyszczka – głównego inspektora pracy.

Główny inspektor pracy Wiesław Łyszczek:

Budownictwo od wielu lat – obok przemysłu przetwórczego – jest tą branżą, w której zdarza się najwięcej wypadków przy pracy. Należy przy tym zauważyć, że o ile liczba poszkodowanych ogółem (w wypadkach zbadanych przez Państwową Inspekcję Pracy)

jest wyższa w przetwórstwie przemysłowym, to już liczba poszkodowanych śmiertelnie jest znacznie wyższa na budowach, niż w zakładach przemysłowych. Kontrole prac budowlanych potwierdzają wysoki poziom nieprawidłowości w zakresie bezpieczeństwa pracy.

Zastosowanie maszyn i urządzeń technicznych na placach budowy, przy remontach obiektów, jak również podczas budowy i remontów dróg i mostów, w znacznym stopniu ułatwia i przyspiesza wykonanie określonych prac budowlanych, ale jednocześnie stanowi dodatkowy czynnik generujący zagrożenia, mogące skutkować wypadkami przy pracy. Prawidłowe przygotowanie inwestycji budowlanej jest bardzo istotne, gdyż przekłada się na bezpieczeństwo i dalszy etap jej realizacji, która powinna zapewnić akceptowalny poziom bezpieczeństwa wykonywanych prac. Zaplanowanie frontu robót, także w zakresie środków technicznych, jakie będą konieczne do zastosowania w przypadku konkretnej inwestycji, powinno uwzględniać wykorzystywanie sprzętu sprawnego, dobranego adekwatnie do poziomu skomplikowania wykonywanego zadania. Nie zawsze ma to miejsce.

Zdarzają się sytuacje, w których szukając oszczędności czasowych lub finansowych, wykonawcy używają do wykonania danej pracy maszyny lub urządzenia, którego nie powinni używać z uwagi choćby na fakt, że dany środek techniczny nie może być stosowany do pewnych zadań. Wiele zagrożeń wypadkowych związanych jest z brakiem przywiązania należytej uwagi do organizacji pracy na wysokości.

Z kontroli przeprowadzonych przez inspektorów pracy wynika, że same maszyny i urządzenia pracujące na polskich budowach są w coraz lepszym stanie technicznym, ale ich eksploatacja nadal odbywa się z naruszeniem obowiązujących regulacji prawnych. Przykładowo nie dokonuje się odbiorów rusztowań. Główne zagrożenia związane z pracą urządzeń technicznych na budowach to nie zawsze sprawność czy zły stan techniczny, ale najczęściej obsługa i prace prowadzone bez nadzoru osób odpowiedzialnych oraz zła organizacja pracy.

Szczegółowe dane – wzbogacone o informacje związane ze zbadanymi przez Państwową Inspekcję Pracy wypadkami przy pracy, w których rolę odgrywają najczęściej spotykane na polskich budowach maszyny i urządzenia techniczne – przedstawi pan Jakub Chojnicki – dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli GIP.

Dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli Głównego Inspektoratu Pracy Jakub Chojnicki:

Przybliżę państwu informacje związane z bezpieczeństwem pracy na polskich budowach. Wnioski płynące z kontroli Państwowej Inspekcji Pracy pozwalają zaobserwować pewne trendy oraz sformułować pewne uwagi. Pan minister wprowadził państwa w zagadnienia związane z budownictwem. Nikogo nie trzeba przekonywać, że sektor budowlany jest dla naszego kraju wyjątkowo ważny, nie tylko z tego powodu, że dużo się w naszym kraju buduje, że planowane są duże inwestycje rządowe w rozwój infrastruktury drogowej, mostowej, a także wodnej.

Budownictwo, jak wynika z naszych obserwacji, dość obronną ręką wyszło ze zderzenia z nowym czynnikiem biologicznym. Polskie budowy specjalnie nie wyhamowały. Oczywiście, nastał moment, w którym niemożliwy był przyjazd do pracy osób zza wschodniej granicy w związku z reżimem sanitarnym, kwarantannami, niemniej jednak polskie budowy funkcjonują. Do tej pory żadna z nich nie stała się ogniskiem koronawirusa, co należy chyba uznać za dobry omen.

Jak pan minister zauważył, jeśli chodzi o wypadkowość, od której zacznę swoje wystąpienie, to rzeczywiście jest tak, że już trzeci albo czwarty rok z rzędu budownictwo znajduje się na drugim miejscu pod względem ogólnej liczby wypadków, zgłaszanych do Państwowej Inspekcji Pracy i badanych na okoliczność przyczyn przez inspektorów pracy. Natomiast jeśli chodzi o skutki tych wypadków, to niestety, jak za chwilę państwo przekonacie się, budownictwo należy do niechlubnego sektora, w którym praca może skutkować najpoważniejszymi problemami zdrowotnymi, kiedy zorganizowana jest w niewłaściwy sposób.

Na slajdzie przedstawiono w ujęciu trzyletnim zdarzenia wypadkowe zgłoszone i zbadane przez inspektorów pracy – skutki śmiertelne ilustruje słupek czerwony, skutki ciężkie – słupek niebieski. Pozytywną informacją w sytuacji, z którą mamy do czynienia od marca w naszym kraju, jest fakt, że jeśli chodzi o wypadki w Polsce rejestrowane przez nas i badane, to występują trendy spadkowe zarówno w obszarze ciężkich obrażeń ciała, jak i skutków śmiertelnych. Trend malejący jest dość istotny. Jeżeli porównamy 2019 r. z 2017 r., to mamy spadek liczby wypadków o 462, a w ujęciu rok do roku to prawie 200 wypadków. Na slajdzie przedstawiono liczbę poszkodowanych.

Jeśli chodzi o sektor budowlany, to trend spadkowy również jest dostrzegalny, natomiast jego dynamika jest zdecydowanie mniejsza. Ale fakt, że rzeczywiście rejestrujemy mniej zdarzeń wypadkowych pozwala z pewną dozą optymizmu patrzeć w przyszłość na ten bardzo ważny dla nas sektor, jeśli chodzi o bezpieczeństwo i higienę pracy. Tutaj trendy spadkowe w liczbie wypadków rok do roku to 14 wypadków mniej, a w ujęciu trzyletnim – nieco ponad 60.

Analiza danych z wypadków związanych z pracą w Polsce wskazuje, że rokrocznie wypadkowi na terenie budowy ulegał co czwarty poszkodowany (w odniesieniu do wszystkich wypadków, które miały miejsce w całej gospodarce narodowej).

To dowodzi, że sektor budowlany musi być nadal bardzo istotnym w planowaniu, działaniach, aktywności zarówno kontrolnej, jak i prewencyjnej Państwowej Inspekcji Pracy oraz pozostałych służb, które realizują zadania związane z zapewnieniem bezpieczeństwa czy to maszyn i urządzeń pozostających w gestii dozoru technicznego, zdobywania uprawnień, właściwego poziomu egzaminów operatorów różnych maszyn, jak i nas, którzy bardziej holistycznie patrzą na bezpieczeństwo ludzi w procesach pracy, także tych procesach, które wykorzystują maszyny i urządzenia techniczne.

Jeszcze mniej optymistyczny jest prezentowany slajd, który pokazuje, że co trzecia osoba, która zginęła w Polsce w wyniku wykonywania pracy, to osoba, która poniosła śmierć podczas pracy na budowie. Natomiast co piąta osoba poszkodowana w ciężkim wypadku przy pracy doznała ciężkiego uszkodzenia ciała na placu budowy. Dla organów kontrolnych w naszym kraju oznacza to stałą konieczność monitorowania polskich budów i kontrolowania przestrzegania obowiązujących przepisów prawa, bo tylko tak jesteśmy w stanie nieco poprawić te statystyki.

Przechodząc do konkretów, najczęściej spotykanymi urządzeniami na polskich budowach są rusztowania i drabiny. Te dwie grupy traktowane są – zgodnie z przepisami – jako urządzenia techniczne. Ze względu na dużą powszechność ich stosowania, jeśli dochodzi do zdarzeń wypadkowych, to bardzo często rusztowania i drabiny są tym elementem, który bezpośrednio miał związek z wypadkiem, to znaczy najczęściej wykonywana była na nich praca lub były wznoszone, demontowane i wykorzystywane w innych okolicznościach.

Wznoszenie budynków wiąże się ze wspinaniem ludzi na wysokości. To główny czynnik ryzyka, który skutkuje wypadkami, także o najpoważniejszych skutkach, bo im wyżej się człowiek wespnie, to skutki upadku są tym bardziej dramatyczne, niestety czasami skutkują śmiercią.

W analizowanym okresie wypadkom przy pracy na terenie budowy, związanym z użytkowaniem rusztowań i drabin, uległo 28,5% ogółu poszkodowanych. Rusztowania i drabiny stanowią z kolei 75,6% udziału wśród najczęściej stosowanych maszyn i urządzeń „biorących udział” w wypadkach na terenie budowy w ostatnich 3 latach. Dokładna analiza przyczyn i okoliczności wypadków związanych z rusztowaniami i drabinami, a także przykłady konkretnych zdarzeń znajdują się w materiale przekazanym Radzie.

Jeśli chodzi drugą grupę urządzeń, to znaczy koparki i koparko-ładowarki, koparko-spycharki, spycharki i ładowarki, to skalę wypadkowości przedstawia kolejny slajd. Poszkodowani w latach 2017-2019 z udziałem tej grupy maszyn stanowili 6,5% ogólnej liczby osób, która uległa wypadkom przy pracy na terenie budowy. Wymieniona grupa maszyn do robót ziemnych stanowiła 17,1% udziału wśród najczęściej wykorzystywanych maszyn i urządzeń, „biorących udział” w wypadku na terenie budowy w omawianym okresie. Najczęstszym wydarzeniem, powodującym wypadki przy pracy z użyciem maszyn do robót ziemnych, było uderzenie poszkodowanego przez transportowany

czynnik materialny lub przez element maszyny. Kolejnymi wydarzeniami były: utrata kontroli nad maszyną lub urządzeniem, wejście poszkodowanego w strefę zagrożenia (w strefę pracy maszyny – powinny być wyznaczane strefy niebezpieczne np. wokół pracy żurawi) oraz upadki z maszyn (m.in. po wyjściu z kabin, upadek z korpusów maszyn itp.). Dokładną analizę przyczyn i okoliczności oraz przykłady w ujęciu przyczyn technicznych, organizacyjnych i ludzkich znajdują się w materiale przedłożonym Radzie.

Kolejną grupą, która ze specjalnych względów jest objęta kontrolami Państwowej Inspekcji Pracy stanowią prace z udziałem żurawi budowlanych. Żurawie – choć w znacznie mniejszym stopniu niż w przypadku rusztowań i drabin – „biorą udział" w zdarzeniach, które kończą się śmiercią lub ciężkimi obrażeniami ciała. Poszkodowani w wypadkach z udziałem żurawi to ok. 7,2% osób, które uległy wypadkom z udziałem najczęściej spotykanych maszyn i urządzeń na terenie budowy w latach 2017-2019. Do wypadków z udziałem żurawia dochodzi podczas obsługi, w tym podczas przemieszczania ładunków za pomocą żurawi wieżowych. Najczęściej dochodzi do nich w wyniku następujących wydarzeń: uderzenia poszkodowanego przez spadający przedmiot, który w wyniku nieprawidłowego zaczepienia lub użycia nieprawidłowych zawiesi oderwał się w trakcie podnoszenia, utraty kontroli nad obiektem, upadku z wysokości podczas robót budowlano-montażowych.

Żuraw to nie tylko techniczne kwestie i organizacja bezpiecznej pracy. W związku ze zmianą przepisów zwracamy również uwagę na rygory, którymi w rozporządzeniu objęto pracę operatorów żurawi. Chodzi głównie o czas pracy. Podczas kontroli prowadzonych w poprzednim roku stwierdziliśmy nieprawidłowości także w zakresie pracy operatorów żurawi wieżowych. Sprowadzają się głównie do tego, że pracodawca nie zapewniał 11 godzin dobowego odpoczynku operatorom, 35 godzin tygodniowego odpoczynku, nierzetelnie prowadził ewidencję czasu pracy. Zdarzały się również przypadki niewypłacania dodatków za pracę w porze nocnej. Obecnie w Polsce są inwestycje budowlane, które właściwe nie zatrzymują się praktycznie przez cały okres wznoszenia budynku. Prace prowadzone są w nocy, zimą – właściwie nieustannie.

Podsumowując kwestię wypadkowości w budownictwie, należy zauważyć, że wśród przyczyn wypadków dominują przyczyny organizacyjne, w tym wynikające z nieprzestrzegania obowiązujących przepisów, polegające przede wszystkim na braku nadzoru nad pracownikami, tolerowaniu przez osoby odpowiedzialne odstępstw od przepisów i zasad bezpiecznej pracy, niewłaściwej koordynacji prac zbiorowych czy dopuszczaniu do pracy pracowników bez odpowiedniego przygotowania zawodowego (kwalifikacje do obsługi lub montażu) i bez przygotowania do pracy (brak badań lekarskich, szkoleń bhp i właściwie opracowanej oceny ryzyka zawodowego, z którą powinni zostać zapoznani pracownicy). Trzeba wyraźnie podkreślić, że bardzo często niewłaściwe zachowania, czy reakcje pracowników (przyczyny ludzkie) na nietypowe, czasem awaryjne sytuacje, spowodowane są w istocie złą organizacją pracy. Nie są przewidywane sytuacje nietypowe i awaryjne. Pracownicy nie są nauczeni podejmowania właściwych decyzji w przypadku nietypowych zjawisk i nietypowych sytuacji, co przekłada się na to, że popełniają błędy i dochodzi do zdarzeń wypadkowych.

Wydaje się zatem, że znacznej liczby wypadków można byłoby uniknąć, gdyby osoby odpowiedzialne za bezpieczeństwo i higienę pracy sprawowały nadzór nad pracą podległych pracowników z należytą starannością. Nie bez znaczenia jest również sygnalizowana przez środowisko budowlane trudność pozyskania wykwalifikowanej kadry osób doświadczonych w budownictwie, co prawdopodobnie przekłada się na powierzanie odpowiedzialności za realizację procesów inwestycyjnych osobom o małym doświadczeniu.

W ubiegłym roku inspektorzy pracy przeprowadzili 7334 kontrole placów budów – prawie 5% więcej niż w 2018 r. Podczas kontroli skupiamy się oczywiście na pracach budowlanych i rozbiórkowych, pracach związanych z budowami, remontami dróg, zagrożeniach o charakterze publicznym w budownictwie. Prowadzimy także krótkie kontrole w budownictwie, które polegają wyłącznie na eliminacji bezpośrednich zagrożeń życia i zdrowia. Prowadzone są do tego momentu, w którym rzeczywiście zagrożenia zostaną usunięte.

Kontrole przez nas realizowane są planowane tak, by eliminować najczęściej występujące zagrożenia wypadkowe związane przede wszystkim z wykonywaniem prac na wysokości, skoro nasze statystyki wspominają, że jest to najpowszechniejsze wydarzenie związane z wypadkiem. Musimy skupić tutaj swoją uwagę i dążyć do jak najszerszego wyeliminowania nieprawidłowości, żeby tych wypadków było mniej. Zwracamy uwagę na prace ziemne, ponieważ co roku otrzymujemy kilkanaście doniesień – także głośnych medialnie – o zasypaniu pracowników w wykopach. Prowadzimy też nadzór nad pracą maszyn i urządzeń budowlanych. Weryfikujemy bezpieczną organizację pracy, uwzględniającą koordynację pracy pracowników, większej liczby podmiotów realizujących daną inwestycję. Im większa budowa, tym więcej firm jednocześnie realizuje tam swoje zadania. To wymaga wyznaczenia koordynatora. Sprawdzamy to. Domagamy się właściwego zorganizowania prac zbiorowych. Z uwagi na konieczność wykorzystywania energii elektrycznej zwracamy także uwagę na te kwestie. Badamy też zagadnienia komunikacji i oznakowania placu budowy, aby osoby postronne nie stawały się ofiarami prowadzenia prac budowlanych.

W zeszłym roku – jak wspomniałem – przeprowadziliśmy o prawie 5% kontroli więcej niż w 2018 r. W 92% kontroli (podobnie jak w 2018 r.) inspektorzy regulowali decyzjami administracyjnymi nieprawidłowości dotyczące bezpiecznego wykonywania prac budowlanych. Oznacza to, że tylko w stosunku do 8% polskich placów budów można stwierdzić, że wykonywano tam prace zgodnie z obowiązującymi przepisami. Praca została zorganizowana w bezpieczny sposób.

Kontrolą objęto 6531 podmiotów, tj. o ponad 11% więcej, niż w 2018 r. W kontrolowanych podmiotach pracę świadczyło prawie 63 tys. osób, z czego ponad 52,1 tys. pracowników zatrudnionych w ramach stosunku pracy. Z tego co obserwujemy rok do roku udział osób pracujących na innej podstawie niż stosunek pracy zmniejsza się, to znaczy coraz powszechniej firmy zatrudniają na podstawie umowy o pracę.

Przejdę teraz do kwestii nieprawidłowości. Zdjęcie górne ilustruje badanie przyczyn i okoliczności wypadków przy pracy. Z tego miejsca, gdzie kończy się czerwona strzałka spadł pracownik doznając ciężkich obrażeń ciała, w tym złamania kręgosłupa. Rusztowanie, które widać na zdjęciu uwłacza wszelkim normom bezpieczeństwa – jest nieprawidłowo zmontowane, nie zawiera ciągów komunikacyjnych, ma niepełne podesty robocze i niezabezpieczony otwór. W przypadku kiedy zaaferowany pracownik realizuje swoje prace, w tym przypadku były to prace tynkarskie, wystarczy chwila nieuwagi i dochodzi do wypadku przy pracy. Dlatego nasza obecność jest nieodzowna na placach budów.

Najwięcej przypadków nieprzestrzegania przepisów dotyczyło wykonywania prac na wysokości bez zabezpieczenia przed możliwością upadku. Ujawniono to w 76% kontroli przeprowadzonych w budownictwie. Takie sytuacje występowały szczególnie w przypadku wykonywania pracy na wysokości do 3 m. Były wynikiem lekceważenia zagrożenia przez osoby sprawujące nadzór nad pracownikami, jak i samych pracowników. Inspektorzy pracy stwierdzali przede wszystkim brak lub nieprawidłowe zastosowanie na stanowiskach pracy środków ochrony zbiorowej przed upadkiem z wysokości, co stanowiło ponad połowę wszystkich nieprawidłowości dotyczących prowadzenia prac na wysokości, niezapewnienie bezpiecznych przejść i dojść do stanowisk pracy, niezabezpieczenie otworów w stropach, ścianach zewnętrznych czy – jak w przypadku na zdjęciu – w podestach roboczych. A jeżeli już podjęto decyzję o niestosowaniu środków ochrony zbiorowej, to niestety w to miejsce nie proponowano i nie wyposażano pracowników w środki ochrony indywidualnej. Czasami środki ochrony indywidualnej dobierano nieprawidłowo do zakresu wykonywanych prac. Zdarzało się, że pracownicy nie posiadali wiedzy, jak bezpiecznie ubrać się w przydzielony środek ochrony, przede wszystkim szelki, uprząż z urządzeniem samohamownym lub przypinali się do przygotowanych stałych elementów konstrukcyjnych budynku, ale w taki sposób, że urządzenie samohamowne nie miało możliwości zadziałać i – w konsekwencji – gdyby ci pracownicy spadli, to uderzyliby o podłoże.

Najwięcej nieprawidłowości stwierdzanych podczas kontroli dotyczyło prac na rusztowaniach – 45% kontroli w budownictwie ujawniło uchybienia w ich użytkowaniu.

Kontrole żurawi budowlanych. Jak wspomniałem, w lutym 2019 r. wszedł w życie przepis, który reguluje pracę przy obsłudze żurawi wieżowych i szybkomontujących. Precyzyjnie wskazuje czas i warunki pracy, zadania sygnalisty i hakowego, konieczność wyposażenia żurawia w odpowiednie urządzenia pozwalające zapewnić bezpieczeństwo pracy. Z uwagi na przyjęty akt prawny poczuwamy się w obowiązku sprawdzić realizację obowiązków nałożonych na organizatorów pracy, na pracodawców. Niestety, ale są problemy ze stosowaniem przepisów tego rozporządzenia. Nasza obecność pozwala ujawnić i wyeliminować uchybienia.

Nieprawidłowości związane z obsługą żurawi wieżowych i szybkomontujących stwierdzono na 12% budów. Uchybienia dotyczyły przede wszystkim konieczności wydawania i zapoznawania operatorów żurawi oraz hakowych i sygnalistów z instrukcjami, które powinny opisywać sposób bezpiecznego wykonywania pracy, a także reakcje w sytuacjach awaryjnych – w 33% kontroli stwierdzono brak tych instrukcji. To samo dotyczy instrukcji ewakuacji z kabiny żurawia w przypadku kiedy operator np. w związku z wysokimi temperaturami w okresie letnim zasłabnie. Taka instrukcja powinna być opracowana, co więcej – organizacja budowy powinna zapewnić szybki kontakt z jednostkami straży pożarnej, które szybko przeprowadzą ewakuację operatora z żurawi, które potrafią liczyć –dziesiąt metrów wysokości.

Jeśli chodzi o sprawdzanie czasu pracy, to w 11% kontroli mieliśmy utrudnione zadanie w kwestii weryfikacji przestrzegania przepisu o czasie pracy operatora nie dłuższym niż 8 godzin w ciągu doby. Jeżeli nie ma książek dyżurów i nie ma wpisów, to trudno jest dokonać weryfikacji czy przestrzegane są przepisy o czasie pracy. Nieprzestrzeganie dopuszczalnej normy czasu wykonywania czynności operatora żurawia zostało ujawnione podczas 17 kontroli.

W związku z nowym przepisem badamy również kwestie realizacji obowiązku wyposażenia żurawia w wiatromierz i urządzenie do pomiaru temperatury. Niestety, w co 20 kontroli ujawniliśmy, że żuraw nie był wyposażony we wszystkie niezbędne urządzenia pozwalające na bezpieczne wykonywanie pracy.

Operatorzy żurawia, hakowi czy sygnaliści niekiedy nie posiadają orzeczeń lekarskich stwierdzających brak przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania tej pracy. Prace hakowego, sygnalisty są bardzo odpowiedzialne. To oni komunikują się z operatorem żurawia, który zawieszony w kabinie wysoko nad placem budowy nie ma możliwości prawidłowej oceny sytuacji. Rolą hakowego i sygnalisty jest informowanie operatora o wszystkich zdarzeniach, które mogą mieć wpływ na bezpieczeństwo. W momencie, kiedy nie wiadomo czy hakowy lub sygnalista może wykonywać swoje zadania, bo nie przeszedł badania wzroku, mamy do czynienia z sytuacją, w której – być może – nieposiadanie przez niego orzeczenia lekarskiego pozwalającego mu wykonywać te zadania, może skutkować ciągiem zdarzeń prowadzących do wypadku przy pracy.

Jeśli chodzi o ostatni aspekt ze slajdu – nowe rozporządzenie jednoznacznie rozdziela czynności sygnalisty i hakowego. To muszą być dwie osoby, które zadania realizują każdy w swoim zakresie. Wykonywanie jednocześnie czynności sygnalisty i hakowego stwierdzono w trakcie 7% kontroli. Jest to praktyka niedopuszczalna w świetle obowiązujących przepisów.

Skuteczność działań Państwowej Inspekcji Pracy. Naprawa nieprawidłowości, przywracanie stanu faktycznego na polskich budowach zgodnego z obowiązującym przepisami. W 2019 r. inspektorzy pracy wydali ponad 8800 decyzji, które likwidowały bezpośrednie zagrożenia dla zdrowia i życia pracujących. To znaczy, że mieliśmy do czynienia z faktem, kiedy wejście inspektora pracy na teren budowy spowodowało zaprzestanie pracy, która za chwilę mogła skończyć się wypadkiem. Dzięki przyjętemu prawodawstwu pozwalającemu wpisywać nasze decyzje do dziennika budowy i wydawać decyzje ustne, ok. 76% nieprawidłowości zostało usuniętych jeszcze w trakcie kontroli. Mówimy o najpoważniejszych naruszeniach, które mogą skutkować wypadkami.

W 2019 r. w trakcie kontroli wstrzymano eksploatację ponad 2700 maszyn stwarzających bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzi. Były to przede wszystkim nieprawidłowo zmontowane lub posadowione rusztowania warszawskie, uszkodzone betoniarki, pilarki do drewna, zagęszczarki, wciągarki i elektronarzędzia.

W związku z rażącymi naruszeniami przepisów bhp, ujawnionymi podczas dwóch kolejnych kontroli, inspektorzy pracy skierowali 47 wniosków do ZUS o podwyższenie o 100% składki na ubezpieczenie wypadkowe.

Podsumowując, w trudnym czasie walki z epidemią trend spadkowy w liczbie zgłaszanych wypadków przy pracy w sektorze budowlanym na pewno w jakiś sposób cieszy, natomiast nie upoważnia nas do zaprzestania kontroli i działań także prewencyjno-promocyjnych w sektorze budownictwa. Ten sektor nadal pozostaje sektorem, w którym jeśli dochodzi do wypadków, to są to wypadki o najcięższych skutkach, o czym mówiły początkowe slajdy prezentacji.

Nieprawidłowości stwierdzane przez inspektorów pracy wynikały przede wszystkim z braku właściwego nadzoru nad pracą ludzi ze strony kierownictwa budowy lub bezpośrednich przełożonych. Niestety, „pańskie oko konia tuczy" sprawdza się również w kwestii bezpieczeństwa i higieny pracy. Nadzór jest konieczny. Dlatego, że pracownicy chcąc realizować swoje zadania czasami „idą na skróty", a reakcja przełożonego pozwoliłaby na uniknięcie znaczącej liczby wypadków.

Od kilku lat sygnalizujemy, podobnie jak wszyscy wywodzący się ze środowiska budowlanego, że same kontrole Państwowej Inspekcji Pracy i Urzędu Dozoru Technicznego nie wystarczą. Na szczęście, wspólnie z naszymi partnerami z Porozumieniem dla Bezpieczeństwa w Budownictwie, z inspektorami Urzędu Dozoru Technicznego prowadzimy wszelkie możliwe działania pozakontrolne – przygotowujemy publikacje, organizujemy „Tydzień bezpieczeństwa", realizujemy szkolenia, programy prewencyjne i konkursy „Bezpieczna budowa". Wszystkie te działania służą temu, byśmy co roku mogli informować, że liczba wypadków przy pracy w budownictwie maleje.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Dziękuję, panie dyrektorze.

Czy pan główny inspektor pracy chciałby coś dodać?

Główny inspektor pracy Wiesław Łyszczek:

Wspólnie ze Stowarzyszeniem Pracowników Służby BHP organizujemy działania prewencyjne. Razem z Porozumieniem dla Bezpieczeństwa w Budownictwie i innymi instytucjami podejmujemy prewencję przedwypadkową, by zapobiegać wypadkom przy pracy, a jednocześnie chronić życie każdego pracownika, który pracuje na budowie. Myślę, że to w przyszłości będzie przynosić większe efekty. To dopiero się zaczyna, ale działania są podjęte. Myślę, że przyniosą konkretny skutek.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Dziękuję za obszerny i interesujący materiał przedstawiony przez Państwową Inspekcję Pracy.

Otwieram dyskusję.

Kto z państwa chciałby zabrać głos?

Pan Zbigniew Janowski, proszę. Następnym mówcą będzie pan poseł Krzysztof Gadowski.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Zbigniew Janowski:

Wysłuchaliśmy bardzo ciekawych prezentacji. Materiał Państwowej Inspekcji Pracy pokazał faktyczną sytuację na budowach. Są różne budowy. Duże firmy budowlane mają do dyspozycji służby bhp, działy bhp. Działają tam związki zawodowe, które współpracują z kierownikiem budowy. Ale są też – niestety – małe budowy i małe podmioty. Właściciel takiej firmy, jak i kierownik budowy często nie przebywa na placu budowy. Nie ma ani sił, ani środków na stworzenie bezpiecznych warunków pracy, często nawet nie wie jakie zagrożenia mogą wystąpić na budowach.

Bardzo ważne są kwalifikacje. Pracownicy w pierwszym okresie zatrudnienia często ulegają wypadkom. Dzięki współpracy z Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości, z panią minister Emilewicz, powołaliśmy Radę do Spraw Kwalifikacji w Budownictwie. W tym gremium reprezentowane są wszystkie środowiska. Przygotowujemy rozwiązania, które –

mamy nadzieję – spowodują, że kwalifikacje pracowników będą coraz wyższe i dzięki temu będzie coraz mniej wypadków przy pracy.

Budowy są pod stałym nadzorem Urzędu Dozoru Technicznego. Urządzenia są przygotowane prawidłowo. Niestety życie nie zawsze jest takie proste, po wyjściu UDT z budowy często poprawia się tam różne zabezpieczenia. Wtedy pracownicy ulegają wypadkom. Chciałbym podziękować Urzędowi Dozoru Technicznego za bieżącą współpracę, za konferencje, za promowanie dobrych praktyk na budowach. Na bieżąco współpracujemy również z Państwową Inspekcją Pracy. Dzięki temu stale zmniejsza się liczba wypadków przy pracy, co jest pocieszające. Chcielibyśmy, aby było zero wypadków. Ale niestety nie zawsze to jest możliwe z różnych powodów. Dążymy do tego wspólnie ze wszystkimi partnerami. Apelowałbym o szeroko zakrojoną współpracę, o promowanie dobrych praktyk. Partnerzy społeczni muszą się włączyć w te działania, bo bez tego liczba wypadków przy pracy będzie wzrastać.

Budownictwo przetrwało epidemię koronawirusa. Miejmy nadzieję, że będzie jeszcze wiele dużych bezpiecznych budów, gdzie nie będzie wypadków przy pracy.

Członek Rady Ochrony Pracy Krzysztof Gadowski:

Niedawno dyskutowaliśmy nad sprawozdaniem z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2019 r. Była mowa m.in. o liczbie kontroli, które przeprowadziła PIP. Dziś niejako sięgnęliśmy do jednego rozdziału związanego z budownictwem i bezpieczeństwem w tym sektorze. Mówimy, że zagrożenie bezpieczeństwa życia i zdrowia sięga tam ok. 20%, a liczba kontroli PIP w budownictwie to ponad 10% w stosunku do wszystkich kontroli przeprowadzonych w 2019 r. Czy państwo staracie się w jakiś sposób wziąć pod uwagę liczbę zagrożeń zdrowia i życia proporcjonalnie do liczby wykonywanych kontroli?

Drugie pytanie – z przedstawionych statystyk wynika, że 80% kontroli przeprowadzonych przez Państwową Inspekcję Pracy w firmach budowlanych dotyczyło mikroprzedsiębiorców. Jak to wygląda w przypadku dużych firm? Jakie tam są proporcje i jakie są zagrożenia? Wiadomo, że duże firmy mają większe budżety, mają określone działy bhp, które w jakiś sposób to koordynują.

Kolejne pytanie – kiedy Inspekcja Pracy kontroluje dużą firmę zatrudniającą podwykonawców? Czy kontrola obejmuje tylko głównego wykonawcę, czy również poszczególnych podwykonawców?

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Pan poseł Gadowski mówił o statystykach. Moje pytanie adresuję do Urzędu Dozoru Technicznego. Czy dane o zaistniałych zdarzeniach wypadkowych na placach budów uwzględniają dane z Państwowej Inspekcji Pracy? Czy podział zdarzeń ze względu na przyczyny zawiera dane z przeprowadzonych czynności kontrolnych przez inspektorów pracy?

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Bardzo proszę o odniesienie się do pytań. Były one kierowane do obu głównych referentów. Później będziemy kontynuować dyskusję.

Proponuję, aby jako pierwszy odpowiedzi udzielił główny inspektor pracy. Następnie głos oddam prezesowi UDT.

Główny inspektor pracy Wiesław Łyszczek:

Odpowiadając panu posłowi Gadowskiemu, chciałbym wyjaśnić, że w każdym okręgowym inspektoracie pracy jest zorganizowana sekcja wypadkowa. Po zgłoszeniu wypadku przy pracy, sekcja wypadkowa wysyła inspektora pracy do badania tego wypadku. Statystyki dotyczące wypadków przy pracy różnią się. Inne będzie miał GUS, inne ZUS, a jeszcze inne Inspekcja Pracy. Nie jest to jednolite. Niejednokrotnie podkreślałem, że należałoby zastanowić się nad stworzeniem jednego rejestru wypadkowego, wspólnego dla wszystkich podmiotów zajmujących się badaniem wypadków przy pracy. Nie byłoby wówczas takich rozbieżności.

Nie możemy planować liczby kontroli w relacji do liczby wypadków. Nie wiemy, ile wypadków będzie w przyszłości. Dążymy do tego, żeby było ich jak najmniej, do – jak mówił pan przewodniczący Janowski – żeby było zero, ale nie zawsze nam się to uda.

Pan poseł wspomniał, że 80% kontroli PIP dotyczyło mikroprzedsiębiorców. Na każdej budowie, tam gdzie działają duże firmy, małe podmioty uczestniczą jako podwykonawcy. Kontrola inspektora pracy obejmowała zarówno główną firmę, jak i podwykonawców.

Jeśli chodzi o programy prewencyjne, to realizuje je również Porozumienie dla Bezpieczeństwa w Budownictwie, z którym współpracujemy. Wydawane są instrukcje z zakresu bhp dla Ukraińców. Polskie przepisy bhp tłumaczone są na język ukraiński, żeby obywatel Ukrainy pracujący na budowie mógł się z nimi zapoznać. Trudno szkolić Ukraińców w języku polskim, gdy go nie znają.

Kiedy dana firma zgłasza wypadek ciężki, zbiorowy lub śmiertelny prowadzimy tam kontrolę. Nie ma obowiązku badania lekkich wypadków. Natomiast jest obowiązek zgłoszenia do PIP wypadków ciężkich, zbiorowych i śmiertelnych. Ale otrzymujemy również zgłoszenia z policji o lekkich wypadkach przy pracy. Mamy takie sytuacje. Przy badaniu wypadków przy pracy inspektor pracy sięga po rejestr wypadków w danym przedsiębiorstwie i widzi czy wszystkie wypadki zostały zgłoszone do Państwowej Inspekcji Pracy. Zdarza się, że niekiedy pracodawca nie zgłasza wypadku, wówczas inspektor reaguje.

Prezes UDT Andrzej Ziółkowski:

Nie ma wspólnej statystyki dotyczącej wypadków przy pracy. Państwowa Inspekcja Pracy, Urząd Dozoru Technicznego, Główny Urząd Statystyczny i Zakład Ubezpieczeń Społecznych prowadzą własne statystyki wypadków przy pracy. Niestety, te statystyki nie są ze sobą spójne i porównywalne.

UDT patrzy z perspektywy zagrożeń, które pojawiają się przy urządzeniach objętych dozorem technicznym. Te statystyki zmierzają w kierunku identyfikacji co należy zrobić z punktu widzenia przeszkolenia ludzi, właściwej konserwacji czy też konstrukcji danego urządzenia, aby w przyszłości unikać niebezpiecznych zdarzeń.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Dziękuję za udzielenie odpowiedzi.

Kontynuujemy dyskusję.

Proszę o zabranie głosu panią Elżbietę Bożejewicz.

Członek Rady Ochrony Pracy Elżbieta Bożejewicz:

Może najpierw odniosę się do statystyki, bo chciałabym zwrócić uwagę na pewien szczegół. Otóż, w obszernym sprawozdaniu Państwowa Inspekcja Pracy podaje, że np. w 2018 r. wypadków ze skutkiem śmiertelnym – które bada PIP – było 298. Główny Urząd Statystyczny informuje, że 2018 r. doszło do 211 wypadków śmiertelnych. Wypadków z ciężkimi obrażeniami ciała, badanych wypadków przez Państwową Inspekcję Pracy było 825, natomiast Główny Urząd Statystyczny podaje, że takich wypadków było 527. Rok 2019 – Inspekcja Pracy badała 264 wypadki ze skutkiem śmiertelnym, Główny Urząd Statystyczny podaje, że było ich 184, a wypadki z ciężkimi obrażeniami ciała – Inspekcja Pracy informuje o 686 poszkodowanych, natomiast GUS – podaje liczbę 390.

Dane statystyczne, co przyznał pan prezes Ziółkowski, nie są spójne. To różne dane dotyczące wypadków, wypadków ze skutkiem śmiertelnym czy z ciężkimi obrażeniami ciała. Myślę, że warto by przy opracowaniu stanowiska Rady Ochrony Pracy wspomnieć o tej kwestii. Wiem, że ten problem był kilkakrotnie podnoszony na posiedzeniach Rady Ochrony Pracy, kiedy mówiliśmy o statystykach.

Odpowiedzialnym za przekazanie do GUS danych dotyczących wypadków przy pracy jest pracodawca. Jako służby bhp przygotowujemy komplet dokumentów, przekazujemy je pracodawcom, łącznie ze statystyczną kartą wypadków. Natomiast nie mamy wpływu na to, żeby pracodawca przekazał je dalej.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Dyskusja o różnicach w poszczególnych statystykach wypadków jest rzeczywiście istotna. Wynikają one z również tego, że przekazanie informacji o wypadku do np. GUS nie daje bezpośrednich pozytywnych aspektów dla poszkodowanych. To statystyka, która po prostu rejestruje. Najbardziej interesująca dla tych osób jest statystyka ZUS, o której jeszcze nie wspomnieliśmy. Tam decyduje się o rentach, odszkodowaniach. Z kolei Inspekcja Pracy bada wypadki ciężkie, zbiorowe i śmiertelne bezpośrednio po zdarzeniu. Defini-

cja wypadku śmiertelnego przewiduje, że poszkodowany może stracić życie do pół roku od zdarzenia. W dniu, w którym wypadek był badany, on był ciężko poszkodowany, ale później sytuacja tak się rozwinęła, że zmarł. W związku z tym wypadek zostanie zaliczony jako wypadek śmiertelny. Nie wchodząc w głębszą dyskusję, na pewno warto przeprowadzić taką analizę, żeby uzyskać obraz całości – mapę wypadkowości.

Prezentowane dziś materiały są bardzo interesujące. Pokazują ogromne zaangażowanie obu urzędów w proces pracy bezpośrednio w miejscu, gdzie on dzieje się, gdzie występują zagrożenia.

Odnosząc się materiału Państwowej Inspekcji Pracy, w tabeli 1 i 2 porównuje się liczbę poszkodowanych w wypadkach przy pracy ze skutkiem śmiertelnym i obrażeniami w gospodarce i w następnej tabeli – na placach budów. Jeżeli podaje się tylko bezwzględne liczby, to nie jesteśmy w stanie określić stosunku osób zatrudnionych w budownictwie do ogółu zatrudnionych. Jeżeli przeliczylibyśmy to na 1000 zatrudnionych, to wtedy mielibyśmy orientację jak bardzo budownictwo przeważa w wypadkach z ciężkimi obrażeniami ciała i wypadkach śmiertelnych. To pokazałoby nam skalę problemu. Podobnie przy przykładach, że w 31 przypadkach maszyny miały takie czy inne zmiany, ale nie wiadomo ile maszyn było objętych kontrolą.

Mam pytanie do Państwowej Inspekcji Pracy. Jest instytucja rzeczoznawców do spraw bhp. Uprawnienia tych rzeczoznawców nadaje nadal Państwowa Inspekcja Pracy na podstawie stanowiska komisji i prowadzi rejestr. Czy ta instytucja rzeczywiście funkcjonuje? Czy z tego jest jakiś pożytek? Co to są za ludzie? Czy oni coś rzeczywiście wnoszą w poziom bezpieczeństwa? Czy są tylko martwymi duszami?

Jeśli chodzi o Urząd Dozoru Technicznego, to – jak zwykle – imponujący jest poziom techniczny kontroli, które państwo przeprowadzacie. Składam podziękowania na ręce pana prezesa i pracowników. Gdyby nie zastosowano dronów – z taką odwagą – już parę lat temu, to nie wiedzielibyśmy tyle o stanie dźwigów. Dziwi mnie tylko, że w podziale zdarzeń ze względu na przyczyny podana jest wyłącznie organizacja i błąd ludzki jako taki, a nie ma niewłaściwej budowy tych urządzeń, co może stwarzać zagrożenia.

Druga sprawa dotyczy definicji urządzeń. Na wstępie powołuje się na ich podstawy prawne – rozporządzenia związane z dyrektywą 2006/42, rozporządzenie ministra przedsiębiorczości i technologii. We wspomnianych rozporządzeniach nie znalazłam takich definicji. Natomiast takie definicje były w normach. Myślę, że przy okazji warto by to skonfrontować z tym tekstem.

Kolejna sprawa – od września br. Urząd Dozoru Technicznego będzie wykonywał zadania określone w przepisach ustawy z 15 lipca 2020 r. o systemach homologacji typu UE i nadzoru rynku silników spalinowych przeznaczonych do maszyn mobilnych nieporuszających się po drogach. Czy to jest kukułcze jajko, które w końcu trafiło do UDT?

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Ze względu na mnogość pytań, odstąpię od reguły trzy wystąpienia – odpowiedzi. Już teraz poproszę o odpowiedzi jako pierwszego pana prezesa Ziółkowskiego, a następnie pana ministra Łyszczka.

Prezes UDT Andrzej Ziółkowski:

Jeżeli chodzi o statystyki dotyczące błędów wykonawczych, tutaj Urząd Dozoru Technicznego nie działa jako jednostka nadzoru rynku. Ta rola jest zarezerwowana dla Państwowej Inspekcji Pracy. Natomiast według naszych statystyk, które prowadzimy w postępowaniu powypadkowym wada materiałowa stanowiła ok. 4% przyczyn. To ten zakres, kiedy mówimy o błędach wykonawczych, czyli wtedy kiedy rzeczywiście wytwórca danego urządzenia przyczynił się do tego, że doszło do wypadku.

Natomiast należy zwrócić uwagę, że urządzenia eksploatowane w Polsce są stosunkowo stare. Niestety, Polska nie jest krajem bogatym, w związku z tym niewiele jest nowoczesnych urządzeń. Widzimy, że z roku na rok tych urządzeń przybywa. Natomiast wszelkiego rodzaju spowolnienia gospodarcze przyczyniają się do tego, że przedsiębiorcy raczej kierują się do rynku urządzeń używanych i sprowadzają urządzenia, które już kiedyś były eksploatowane na rynku zachodnim. Taka jest dzisiaj rzeczywistość. W przypadku żurawi wieżowych – przeszło 70%-80% urządzeń ma więcej niż 20 lat. To też

pokazuje z jakimi urządzeniami budowlanymi mamy do czynienia. Bardzo dokładnie sprawdzamy te urządzenia. Stąd też nasze działanie idzie w kierunku koncentrowania się na badaniach nieniszczących – NDT – w większym zakresie, aby wykorzystując zaawansowane metody dokonywać weryfikacji konstrukcji tych urządzeń tak, aby minimalizować ten 4% zakres, jeżeli chodzi o przyczyny wypadków przy pracy.

Jeżeli chodzi o silniki spalinowe, chciałbym sprostować, mianowicie był pomysł, aby Urząd Dozoru Technicznego zajął się tymi zagadnieniami, natomiast kompetencje w tym zakresie ma transportowy dozór techniczny. To transportowy dozór techniczny jest jednostką, która homologuje silniki. Transportowy dozór techniczny zajmuje się także silnikami do napędu pojazdów samochodowych i maszyn wolnobieżnych. Stąd UDT nie chciał budować dodatkowej kompetencji, która wydaje się być trochę niespójna z naszym charakterem, a te kompetencje są w transportowym dozorze technicznym. Dlatego transportowy dozór techniczny zajmuje się tymi zagadnieniami.

Nie wiem, czy odniosłem się do wszystkich zagadnień, które były poruszane?

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Jeśli będą jakieś uwagi, to będzie pytanie uzupełniające.

Pan minister Wiesław Łyszczek, proszę.

Główny inspektor pracy Wiesław Łyszczek:

Odpowiadając na pytanie pani prof. Koradeckiej, chciałbym przypomnieć, że do 2011 r. w Kodeksie pracy był art. 209, który obligował budującego i oddającego obiekty lub pomieszczenia pracy do zasięgnięcia opinii rzeczoznawcy do spraw bhp przed uruchomieniem zakładu czy obiektu pracy. Obecnie nie ma tego przepisu. Dlatego rzeczoznawcy do spraw bhp mają niewiele pracy. Owszem, ktoś kto buduje obiekt i zamierza prowadzić tam działalność produkcyjną i zatrudnić pracowników, może wystąpić do rzeczoznawcy, ale to nie jest obligatoryjne. Jeśli nie wystąpi, nie poniesie żadnych konsekwencji z tego tytułu.

Moim zdaniem, taki obowiązek powinien istnieć. Rzeczoznawcy do spraw bhp powinni być zaangażowani w budownictwie – i nie tylko w tym sektorze – w odbiór obiektów, gdzie pracownicy będą wykonywać pracę. W tej chwili są – działają na marginesie Nie ma zapotrzebowania na ich usługi. Wielokrotnie zwracali się do nas, żebyśmy podjęli jakąś inicjatywę legislacyjną w tym zakresie, żeby ich bardziej uruchomić, żeby mogli działać i robić coś pożytecznego dla ludzi, bo są bardzo są osamotnieni w tych działaniach.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Dziękuję za udzielenie odpowiedzi.

Kontynuujemy dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana prof. Jana Wojtyłę. Następnym mówcą będzie prof. Seweryński.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Wojtyła:

Oczywiste jest, że ta tematyka jest jedną z najważniejszych, które Rada podjęła i dobrze się stało. Sądzę, że wypowiedzi przedmówców wskazują na szereg zjawisk, które wymagałyby głębszej analizy. Mówimy o urządzeniach budowlanych. To jednak tylko pewien fragment większej całości. Myślę, że czas spojrzeć na zjawisko wypadków przy pracy w budownictwie i odnieść się także – co jest poza zakresem kognicji Inspekcji Pracy – do osób wykonujących pracę w ramach samozatrudnienia, małych i średnich firm, gdzie jest dalece odmienna specyfika.

Chciałbym zwrócić uwagę na następującą kwestię – w tej chwili podmioty gospodarcze, zwłaszcza w budownictwie dążą do obniżenia kosztów. Koszt pracy jest tu bardzo istotny. To są niskie wynagrodzenia. W sytuacjach, kiedy pracownik chciałby więcej zarobić, a pracodawca mieć pracę, na ogół przepisy schodzą na dalszy plan. Decyduje raczej pewien żywioł ekonomiczny.

Czy w procedurach przetargowych zwraca się uwagę na koszt i zabezpieczenie w kosztorysach bezpieczeństwa pracy? Tu można bardzo szybko iść na skróty. Wprawdzie nie ma już dogmatu najniższej ceny, ale praktycznie rzecz biorąc najniższa cena ma istotne

znaczenie, a to przekłada się przede wszystkim na uzbrojenie stanowiska pracy i zapewnienie bezpieczeństwa. Zapewnienie wszystkich standardów w tym zakresie to obecnie bardzo poważny koszt dla przedsiębiorcy. Stąd tam, gdzie mamy do czynienia z bardzo niską wyceną pracy czy usługi, zachęcałbym Inspekcję Pracy, żeby tam w pierwszej kolejności wysyłała kontrole, bo z góry można się domyśleć, w których miejscach będzie można zaoszczędzić.

Chciałbym zwrócić uwagę na zjawisko pewnej wielokulturowości i różnic kulturowych osób pracujących w budownictwie. Mam na myśli Ukraińców, Rosjan. Wrażliwość na ryzyko w tamtej kulturze jest nieporównanie mniejsza niż w warunkach polskich. Wrażliwość na przestrzeganie przepisów też jest inna. To także trzeba brać pod uwagę.

Oczywiście, kwestia zrozumienia tych regulacji i instrukcji jest bardzo ważna. One powinny być tak napisane, że jak mówił prof. Tischner mądre jest to, co się da przetłumaczyć na góralski – czy baca jest w stanie zrozumieć to, co tam jest napisane. Nie ulega wątpliwości – przynajmniej z tego, co oglądałem – to jest napisane bardzo zawiłym, technicznym językiem i to dla przeciętnego zjadacza nie zawsze jest zrozumiałe.

Możemy spodziewać się także innego zjawiska, mianowicie postępujące zmiany gospodarcze powodują, że w niektórych firmach następują daleko idące zwolnienia grupowe. Gdzie najłatwiej znaleźć pracę? W budownictwie. W związku z tym pewna – nie chciałbym tu nikogo obrażać – przypadkowość osób podejmujących prace jest dużym zagrożeniem w tym zakresie. Cóż z tego, że wprowadzimy pięć czy sześć szkoleń? Kiedyś z ciekawości podjąłem takie zadanie. Zaobserwowałem, że zainteresowani przyszli przede wszystkim po to, aby uzyskać zaświadczenie, że przeszli określone szkolenie, co z punktu widzenia pracodawcy jest ważne, bo jako pierwszą bada się dokumentację, czy wszystko – przepraszam za kolokwializm – w kwitach się zgadza. Życie idzie tutaj swoją drogą.

Myślę, że bardzo poważna rola związków zawodowych dotyczy ochrony pracowników. To istotne pole do badania.

Statystyki wymagają ujednolicenia. Musimy mówić o zjawiskach, a nie o segmentacji poszczególnych sektorów. Proszę zwrócić uwagę na ogromny postęp. Wielkie budowy, wieżowce – te zagrożenia są ważne.

Pan prezes zwracał uwagę na stan techniczny urządzeń. Przecież w wielu wypadkach z zagranicy sprowadzany jest złom, który później funkcjonuje na naszych budowach. To zjawisko jest w dużej mierze uwarunkowane gospodarczo. Następnie kwestia części zamiennych. To trochę jak ze starym samochodem, który wymaga innej certyfikacji niż samochód nowy. To oczywiste.

Kwestia wielu firm zagranicznych wykonujących prace budowlane w Polsce. Jaki jest nadzór nad tymi firmami? O ile wiem, to nawet pojawiały się firmy z Korei Północnej, które wykonywały prace budowlane. To przekracza granice mojej wyobraźni, jak tam mogą działać regulacje, o których mówimy.

Podsumowując, na to zjawisko, które ma ogromnie istotne znaczenie trzeba spojrzeć w różnych wymiarach biorąc pod uwagę także tę specyfikę, o której mówiłem. Myślę, że to jest dobry materiał i dobry punkt wyjścia do bardziej pogłębionych studiów w przyszłości.

Członek Rady Ochrony Pracy Michał Seweryński:

Z prezentowanych materiałów dowiadujemy się niepokojących rzeczy na temat stanu bezpieczeństwa pracy i wypadków przy pracy. Proponuję, żeby jedno z kolejnych posiedzeń Rady poświęcić próbie odpowiedzi na pytanie – co należy zrobić, żeby poprawić stan bezpieczeństwa i higieny pracy? To odwieczne pytanie, które powraca na warsztaty badawcze naukowców, polityków, związkowców, pracodawców. Akurat tak się składa, że te środowiska są reprezentowane w Radzie Ochrony Pracy. Zatem można uznać, że jesteśmy kompetentni do podjęcia takiego tematu. Może w jakimś kolejnym posiedzeniu dałoby się zmieścić takie ogólniejsze rozważania? Można by zaprosić odpowiednich referentów. Sami mamy własne spostrzeżenia. To pod adresem pana przewodniczącego. Gdyby ktoś z państwa poparł jeszcze mój wniosek, to można by zorganizować ciekawą, społecznie ważną debatę.

Członek Rady Ochrony Pracy Cezary Kaźmierczak:

Opublikowaliśmy dziś badania dotyczące rynku pracy sprzed epidemii koronawirusa – nastrojów przedsiębiorców w tym zakresie z lutego i obecnie z sierpnia. Ku naszemu zdumieniu one niewiele się różnią. Powiem w skrócie – redukcję zatrudnienia w lutym planowało 6% przedsiębiorców, teraz planuje – 5%, czyli o 1% mniej. Być może to było po jakiś redukcjach zatrudnienia. Generalnie 75% w lutym i 79% obecnie nie planuje zmian w zatrudnieniu. Zmniejszyła się nieco liczba chętnych do zatrudniania – w lutym było to 12%, obecnie – 9%.

Jeśli chodzi o płace, to w lutym obniżenie płac planowało 19%, obecnie – 20%. Gorzej jest z podwyżkami. Tutaj nastąpiła dość istotna zmiana. W lutym podwyżki planowało łącznie 29%, obecnie – 14% przedsiębiorców.

Gdyby państwa interesowały pełne wyniki tych badań, to mogę je przesłać do sekretariatu Rady.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Mam pewien dylemat, ponieważ wystąpienia w tej części miały charakter informacyjno-postulatywny. Nie wiem, czy prelegenci chcą się w tej chwili odnieść, czy też z braku innych zgłoszeń spróbuję dokonać podsumowania, a potem jeszcze udzielę głosu obu panom, żeby odnieśli się do całości, jeśli uznają to za celowe. Nie słyszę sprzeciwu, wobec tego tak postąpię.

Przyznam, że reasumując zarówno referaty, jak i wypowiedzi, moje pewne wnioski pokryły się znakomicie zwłaszcza z tym, o czym mówił prof. Wojtyła. Dlatego pozwolę sobie to powtórzyć. Generalne przyczyny, które trudno będzie całkowicie wyeliminować, będą zawsze występować – to pewna niefrasobliwość pracodawców, ale i pracowników, przedsiębiorców w połączeniu z pogonią za oszczędnościami. To najbardziej dobitnie zawierało się w sformułowaniu – sprowadzanie złomu z Niemiec. Przyznam, że zastanawiałem się – wiem, że są chyba takie okresy, jeśli chodzi o eksploatację urządzeń – nad wprowadzeniem maksymalnych okresów eksploatacji, jakiegoś kryterium czasu użytkowania, ponieważ – łatwo to sobie wyobrazić – niektóre z tych urządzeń w wyniku zmęczenia materiału ulegają zniszczeniu i mamy do czynienia z katastrofą budowlaną. Zdaje się, że były podawane tego typu przyczyny wypadków, w tym śmiertelnych. To jedna okoliczność.

Parokrotnie w dyskusji wybrzmiała kwestia trudności z komunikacją, trudności językowych w przekazie dotyczącym szkoleń. Chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz, która jeszcze nie wybrzmiała, mianowicie jestem pewien, że nieraz zdarza się tak, iż w samym miejscu pracy – na budowie czy w innych branżach – trudności z komunikacją mogą przełożyć się na taką sytuację, kiedy – pomijając kwestię różnic kulturowych, o których była mowa – pracownik obcojęzyczny znajduje się w stanie zagrożenia, to nawet ostrzeżenia płynące od współpracowników wyrażane w innym języku są dla niego niezrozumiałe. Te ostrzeżenia, które mogłyby mu pozwolić uniknąć wypadku są nieskuteczne. Z całą pewnością powinniśmy zwrócić uwagę również na ten aspekt.

W tej chwili zwracam się do naszych prelegentów.

Czy pan prezes Ziółkowski chciałby jeszcze w jakiś sposób podsumować tę naszą dyskusję?

Prezes UDT Andrzej Ziółkowski:

Po wypowiedziach, które dotyczyły zakresu działalności Urzędu Dozoru Technicznego chciałbym wyjaśnić pewne kwestie. Pierwsza sprawa to sprowadzanie złomu do Polski, czyli urządzeń, które są mocno wyeksploatowane i wprowadzanie ich do eksploatacji. Działamy na wolnym rynku europejskim. Z naszej strony ograniczenia muszą być bardzo wyważone, żeby nie wprowadzać pewnych utrudnień dla swobodnego przepływu towarów.

Co zrobił Urząd Dozoru Technicznego? Pierwsza sprawa – nastąpiła zmiana regulacji prawnych, wprowadziliśmy ocenę resursu. Tego poprzednio nie było. Obecnie przy każdym badaniu użytkownik mając wiedzę jak intensywnie dane urządzenie eksploatuje, na jakich parametrach, musi przeprowadzić ocenę resursu. Ta ocena jest wskaźnikiem dla inspektora co dalej zrobić. Jeżeli resurs jest wyczerpany, to jest to asumpt do tego, żeby to urządzenie przebadać nieco inaczej, a mianowicie bardziej kompleksowo

wykorzystując te rzeczy, o których mówił pan Paweł Rajewski, czyli metody nieniszczące, badania penetracyjne, badania magnetyczno-proszkowe, prześwietlania, różnego rodzaju badania, które mają na celu zidentyfikowanie miejsc, które mogą w przyszłości doprowadzić do katastrofy.

Jeżeli chodzi o złom, czyli sprowadzanie urządzeń rzeczywiście starych i wyeksploatowanych do Polski, jakby reaktywowanie ich działalności, to oczywiście za każdym razem, kiedy takie urządzenie jest sprowadzane, żądamy dwóch rzeczy – czyli ocena resursu, czy to urządzenie zostało wyeksploatowane, taka analiza musi być przeprowadzona i po drugie – jeżeli takie urządzenie przyjeżdża spoza terenu Polski jest odpowiednio badane.

Kolejna rzecz – bardzo istotna – dotyczy komunikacji. Na dzień dzisiejszy, niestety prawo dopuszcza przeprowadzanie egzaminów dla operatorów przy współudziale tłumacza przysięgłego. Niekiedy mamy wątpliwości, czy odpowiada tłumacz czy osoba egzaminowana. Nie możemy zabronić osobie, która przyjeżdża spoza Polski świadczenia danej pracy. Moim zdaniem, prawo wymaga doprecyzowania w tym zakresie, aby ta osoba wykazała się pewną minimalną znajomością języka polskiego. Ale pojawia się pewien problem – mianowicie Urząd Dozoru Technicznego mimo, że zatrudnia inspektorów, którzy władają biegle językiem polskim, nie ma takich kompetencji, żeby wskazywać, iż dany inspektor właściwie zweryfikuje czy znajomość języka polskiego jest odpowiednia na danym miejscu.

Moim zdaniem, problem komunikacyjny będzie narastał w następnych latach. W przypadku osób z Ukrainy – to jednak język słowiański – bariera językowa jest zdecydowanie mniejsza niż w przypadku osób z Bangladeszu, a i takie osoby pojawiają się na placach budów. Tu tkwi duże niebezpieczeństwo, bo oni kompletnie nie rozumieją języka polskiego. Tutaj problem komunikacji jest bardzo istotny.

Główny inspektor pracy Wiesław Łyszczek:

Zgadzam się z panem prezesem, że problem komunikacji będzie narastał. Mamy broszury z zakresu bhp przetłumaczone na język ukraiński i rosyjski, ale w innych językach nie mamy. Potrzebne są bardzo duże środki, żeby Inspekcja mogła tłumaczyć broszury na różne języki. Moim zdaniem, przed wydaniem pozwolenia na pracę w Polsce cudzoziemiec powinien jednak przejść egzamin z języka polskiego, żeby choć częściowo rozumiał to, co się do niego mówi. Bez tego nie ruszymy. Będziemy zwiększać środki z budżetu państwa na inne rzeczy, a nie będziemy mieć na podstawowe.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Lista mówców została wyczerpana. Zakończyliśmy rozpatrywanie punktu drugiego porządku dziennego. Projekt stanowiska przygotuje Zespół ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy.

Przechodzimy do spraw bieżących.

Czy ktoś chciałby zabrać głos w tym punkcie? Nie widzę zgłoszeń.

Informuję, że posiedzenie Zespołu ds. Skarg – w trybie zdalnym – odbędzie się w dniu jutrzejszym. Początek godz. 9.30.

Jeśli chodzi o posiedzenie Rady we wrześniu, planuję zorganizować to posiedzenie – jeśli to będzie możliwe technicznie – w trybie mieszanym. Żeby doszło do skutku, będę chciał z tygodniowym wyprzedzeniem znać wiążącą deklarację ze strony wszystkich członków Rady dotyczącą gotowości przyjazdu do Gdańska. Musi być przynajmniej minimalna liczba uczestników, żeby przedsięwzięcia planowane w Gdańsku mogły się odbyć. Będę prosił o taką deklarację. Od tego uzależnię, czy tę formułę będziemy realizować. Jeśli chodzi o termin, to posiedzenie Sejmu jest wyznaczone na 15 – 16 września br., tu powołuję się na informacje od pana marszałka Terleckiego, że być może termin 21 – 23 września br. będzie realny na posiedzenie Rady. Proszę ewentualnie zarezerwować ten czas w kalendarzach.

Czy są jakieś uwagi, pytania?

Pani prof. Koradecka, proszę.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Nie w tej sprawie. Rozumiem, że zgodnie z apelem pana przewodniczącego każdy z członków Rady zgłosi taką deklarację. Odnośnie trudności technicznych, które podno-

siłam to dotyczy sytuacji zgrania tego obrazu, który mamy wirtualnie w systemie Zoom, z obrazem, który będzie nagrywany w Gdańsku. Te dwa systemy muszą ze sobą współgrać, ale to jest rzecz techniczna, sprawdzimy to.

Natomiast mam całkiem prywatną sprawę. Mówimy cały czas o bezpieczeństwie w środowisku pracy, o budowach. Martwimy się, że pracodawcy nie do końca są odpowiedzialni, nie stosują tych wszystkich urządzeń, nie szkolą dobrze pracowników, nie pokażą im tych szelek i z urządzeniem samohamownym, bo szkoda całego szkolenia, trzeba pokazać, założyć, niech zobaczy jak to działa itd. To odwieczny temat.

Natomiast coraz więcej działalności tego typu odbywa się poza stanowiskami pracy – w domu, gdzie ludzie przeprowadzają remonty i różne inne czynności. Tam także dochodzi do wypadków, których statystyki nie obejmują. To jest sprawa ogólnej świadomości ryzyka i zarządzania ryzykiem. Liczba utonięć w tym roku jest porażająca. Wypadki komunikacyjne i wypadki w domu – warto na to spojrzeć całościowo.

Miałabym prośbę, żeby państwo jak wrócą do domu sprawdzili, czy w domu są bezpieczne, stabilne schodki do wieszania firanek. Liczba wypadków śmiertelnych albo urazów kręgosłupa przy tej czynności jest porażająca. Drugie niebezpieczne miejsce w domu to łazienki. Upadek w łazience to pewny uraz. Naokoło wszystko jest twarde – umywalka, wanna. Ograniczmy się na razie do tych schodków – czy one są rzeczywiście stabilne, że można powiesić firanki i nie wchodzić na krzesło. Bo właśnie krzesło, jeszcze z tapicerką to murowany wypadek. Tak to zasygnalizowałam, żeby odbiec od tych bardzo ważnych rzeczy, o których mówiliśmy. Nasze życie składa się z tych dwóch połówek, w związku z tym bardzo proszę zróbcie ten prosty rachunek sumienia. To nie kosztuje dużo. Drabinki są certyfikowane.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Wypowiedź pani prof. Koradeckiej była prywatną troską o sprawy publiczne, o zdrowie publiczne. Owszem dotyczące pewnych sfer naszego życia prywatnego, ale myślę, że waga problemu i skala zjawisk zasługuje na szersze potraktowanie. Ograniczenie się tylko do naszego 30-osobowego grona to trochę zbyt mało, jak na ten wielki problem. Nie wykluczam, łącząc to nawet z postulatami pana prof. Seweryńskiego, zaplanowania na przyszły rok szerszego, bardziej problemowego tematu, uwzględniającego postulaty sformułowane dzisiaj przez pana profesora i panią profesor, ale to wymaga jeszcze przedyskutowania między nami i przemyślenia. W każdym razie deklaruję wziąć to pod uwagę. Dziękuję państwu za tę troskę i wrażliwość.

Wyczerpaliśmy porządek dzienny. Zamykam posiedzenie Rady Ochrony Pracy.